



WSAR

STRZELAMY WSZĘDZIE I ZE WSZYSTKIEGO

W połowie maja zadzwonił do mnie kolega z Łodzi z propozycją wyjazdu na zawody strzeleckie do Poznania. Ponieważ jedną z dyscyplin miało być strzelanie z karabinu centralnego zapłonu, postanowiłem pojechać. Regulamin zawodów przewidywał start w trzyosobowych drużynach, więc po dokooptowaniu jeszcze jednego chętnego, dzień przed zawodami, 30 maja znaleźliśmy się w małym ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem. Mile zaskoczyło nas to miejsce. Teoretycznie był to Poznań, w praktyce zaś przywitała nas piękna okolica - wokół lasy, jezioro i trochę wypoczywających ludzi, I właśnie w takim miejscu, w ośrodku wypoczynkowym ma swoje biuro i siedzibę WSAR, czyli Wielkopolskie Stowarzyszenie Aktywnych Rezerwistów, będące organizatorem czekającej nas imprezy. Przywitał nas prezes Stowarzyszenia - pan **Edward Kusiak**.

Po zakwaterowaniu ponownie spotkaliśmy się z gospodarzem zawodów, który z zaangażowaniem i entuzjazmem opowiedział nam o Stowarzyszeniu i czekających nas zawodach.

Organizacja była doskonała. Szereg konkurencji strzeleckich polegało na połączeniu dyscyplin rozgrywanych według Regulaminów PZSS i IPSC. Takie strzelanie wojskowo-bojowo-sportowe. Zaskoczyła mnie spora ilość startujących drużyn oraz fakt, że przyjechali również zawodnicy z Czech. Po zawodach odbył się oficjalny bankiet połączony z rozdaniem pucharów, medali i dyplomów.

W niedzielę rano, po śniadaniu, bogatszy o doświadczenie z zawodów spotkałem się ponownie z panem Kusiakiem i dokończyliśmy naszą rozmowę, której fragmenty załączam poniżej:

Andrzej Martyniak: Panie prezesie, czym jest WSAR?

Edward Kusiak: WSAR to skrót powstały z pierwszych liter naszej pełnej nazwy, czyli Wielkopolskie Stowarzyszenie Aktywnych Rezerwistów. Jesteśmy podmiotem prawnym zarejestrowanym w Sądzie Rejestrowym. Działamy od 1999 roku zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. W ciągu tych czterech lat nawiązaliśmy współpracę ze 150

stowarzyszeniami, klubami i związkami strzeleckimi o podobnym zakresie działania.

O podobnym, czyli jakim? Konkretnie, czym zajmuje się WSAR? Rozumiem, że nie są to tylko zawody strzeleckie.

Naszym zasadniczym celem jest integracja rezerwistów, a szczególnie żołnierzy niezawodowych, szeregowców, podoficerów SOR, SPR i tych, którzy nie odbyli służby wojskowej z różnych powodów, a zostali przeniesieni do rezerwy.

Więc wasze działania skierowane są głównie w stronę byłych żołnierzy?

Właśnie nie. Chcemy integrować Związki, Kluby Strzeleckie, Bractwa Kurkowe, a w szczególności pasjonatów strzelectwa i mam tu na myśli strzelectwo w ogóle, czyli sportowe, praktyczne, wojskowe policyjne i tradycyjne.

Czyli nie tylko byli żołnierze mogą zostać członkami WSAR?

Oczywiście. Każdy sympatyk strzelectwa będzie mile widziany. Stanowimy pewnego rodzaju alternatywę dla tych wszystkich, którzy chcą nauczyć się strzelać, lub też doskonalić nabyte już umiejętności a z różnych względów nie chcą lub nie mogą robić tego w klubach zrzeszonych w PZSS. Poza tym, jak już wspomniałem, nasze strzelania nie ograniczają się jedynie do regulaminów PZSS. Myślę, że mamy alternatywny i ciekawy program. Organizujemy zawody sportowo-obronne, strzeleckie, mityngi, survivala i, co najważniejsze, sami uczestniczymy w podobnych imprezach w kraju i za granicą. Szczególnie interesujące są właśnie zagraniczne imprezy, na których - muszę się pochwalić – odnosimy sukcesy. Organizujemy również zawody dla dzieci i młodzieży w powiatach, gminach, szkołach i domach dziecka na terenie województwa wielkopolskiego a szczególnie w ramach tzw. dni pozaszkolnych z uwzględnieniem młodzieży z środowisk patologicznie zagrożonych i społecznie nie akceptowanych.

Z jakim skutkiem?

Z dobrym. Naszą naczelną dewizą jest być stowarzyszeniem pokoju, czyli żyć w przyjaźni, w sportowej rywalizacji i wzajemnym szacunku. Brzmi to jak wyświechtany **frazes**, ale nabiera zupełnie innego wymiaru, kiedy na międzynarodowych zawodach w Austrii, Szwajcarii, Niemczech, w Czechach czy w Estonii spotykamy się z kolegami, którzy jeszcze kilkanaście lat temu stali po „drugiej stronie”. Teraz rywalizujemy ze sobą w sportowej walce i po zawodach idziemy napić się piwa dyskutując np. o wadach i zaletach posiadanego sprzętu, politykę zostawiając w spokoju. Zapraszam na zagraniczne zawody, będzie ich w tym roku jeszcze kilkanaście sam się pan przekona.

Dziękuję, chętnie skorzystam. A jak WSAR wygląda na tle innych organizacji strzeleckich?

Nasi członkowie pełnią funkcje społeczne w Prezydium i Radzie Głównej Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów Sił Zbrojnych RP, jak również w Komisjach Międzynarodowych Organizacji CIOR, CIOMR, AESOR w Brukseli i Berlinie. Tym samym jesteśmy Stowarzyszeniem Międzynarodowym.

Jak zostać członkiem WSAR?

To bardzo proste. Należy zapoznać się z naszym statutem, wypełnić deklarację członkowską, załączyć zdjęcie i to wszystko. No, prawie. Pozostaje jeszcze zapłacić roczną składkę członkowską, nie ma natomiast tak zwanego „wpisowego”.

Co otrzymuje się w zamian?

Ciekawą formę spędzania czasu i doskonalenia umiejętności strzeleckich. Możliwość strzelania z każdego rodzaju broni sportowej i bojowej pod okiem fachowego personelu. Proszę mi pokazać, gdzie będzie pan mógł postrzelać - z broni bojowej

NATO. U nas taką możliwość stwarzamy. Proszę obejrzyć zdjęcia z naszej kroniki. Zobacz pan, że strzelamy naprawdę ze wszystkiego, czym dysponuje wojsko na świecie. No, może z wyjątkiem najcięższych kalibrów. Proszę też zwrócić uwagę na fakt, że organizujemy zawody w kategorii Karabin Centralnego Zapłonu. **PZSS** zasadniczo ich nie organizuje i osoba, która chce postrzelać np. z Huntera (cywilna wersja KBKAK przyp. red.) może to zrobić w zasadzie jedynie u nas lub w klubach strzelectwa praktycznego, choć i tam też nie jest tak łatwo, głównie z powodu braku odpowiednich strzelnic. My taką możliwość mamy. Poza tym uczestnicy zawodów każdorazowo otrzymują stosowne komunikaty, które policja uwzględni przy staraniu się o pozwolenie na broń.



No, właśnie, skoro o broni mowa... Czym dysponuje WSAR?

WSAR nie dysponuje bronią klubową. Strzelania organizujemy w oparciu o uprawnienia instruktorskie członków i ich własną broń. Poza tym, pomagają nam wojsko udostępniając własne strzelnice i sprzęt. Tak więc mamy dostęp do prawie wszystkiego, czym dysponuje nasza armia. Nasi członkowie to pasjonaci strzelectwa i często sami posiadają dobrej klasy sprzęt, który chętnie użyczają na treningach czy zawodach. Chętni do wstąpienia w szeregi WSAR nie muszą, więc dysponować własną bronią i z reguły jej nie posiadają. Najwytrwalsi stosowne uprawnienia do jej posiadania mogą uzyskać w naszym Stowarzyszeniu, ale czy uzyskają pozwolenie zadecyduje policja. Swoją drogą przy dałby się taki system, jaki mają nasi sąsiedzi. Myślę tu o Czechach.

O pozwoleniach na broń u sąsiadów ARSENAŁ wkrótce będzie pisał. Wróćmy do

impresz zagranicznych. Kto może na nie jechać i na jakich warunkach?

Teoretycznie każdy. Pierwszeństwo mają oczywiście członkowie WSAR, którzy opłacili składki członkowskie za dany rok. Otrzymujemy rocznie około 200 zaproszeń, z których staramy się wybrać najciekawsze. Z reguły możemy wyjechać na 2-3 imprezy w miesiącu. Czasem bywa tak, że terminy pokrywają się i musimy wybierać. Wszystko zależy od zainteresowania. Koszt uczestnictwa nie jest wygórowany, bowiem średnio wynosi ok. 25-30 Euro za dwu, trzydniowe zawody. Obejmuje zakwaterowanie, wyżywienie i udział w zawodach. Uczestnicy jadą na własny koszt. Taki wyjazd to naprawdę interesująca wycieczka! Oprócz samego strzelania organizatorzy bardzo często zapewniają nam dodatkowe atrakcje. Jesienią na przykład, czeka nas Międzynarodowy Alpejski Wielobój Strzelectwa Wojskowego w Innsbrucku, gdzie oprócz samych zawodów przewidziane jest zwiedzanie miasta, Muzeum Tyrolskiego, skoczni narciarskiej, wjazd na lodowiec z możliwością jazdy na nartach, a na zakończenie imprezy Tyrolski Bal Rezerwistów, Jak pan widzi, poznamy nie tylko strzelnice.

Pozostaje mi jedynie pogratulować i zazdrościć.

Może się pan przyłączyć! W imprezach tego typu, zarówno krajowych jak i zagranicznych, mogą brać udział nie tylko członkowie i sympatycy WSAR, ale również tak zwane „osoby towarzyszące”, choć w tym przypadku ich udział jest nieco droższy. Staramy się, aby na taki wyjazd mogła pojechać rodzina. To też forma integracji, bowiem strzelectwo to specyficzne hobby i zdarza się, że jest z trudem akceptowane przez „drugą połowę”. Zresztą dla „nie strzelających” też zapewniamy możliwość współzawodnictwa w konkurencjach taktyczno-rekreacyjnych. Najbardziej znane to Rzut Beretem Wojskowym Na Odległość czy też Mistrzostwa Polski w Rzucie Butem Wojskowym. To oczywiście konkurencje z przymrużeniem oka, ale inne jak np. udzielanie pierwszej pomocy bywają pomocne w życiu.

I jak to wygląda? Sprawdza się?

Oczywiście. Coraz więcej osób jeździ ze współmałżonkiem i nawet z dziećmi. Można śmiało powiedzieć, że integrujemy rodziny. Przecież chodzi nam o to, aby miło i ciekawie spędzać wolny czas. Tylko od nas samych zależy, jak go sobie zorganizujemy. WSAR jest jedną z możliwości. Myślę, że ciekawą.

Na zakończenie zapytam, jak jednym zdaniem zachęciłby pan wszystkich jeszcze nie zdecydowanych?

Zapraszam do wspólnej zabawy i współpracy, do szeroko rozumianej integracji. Otwórzmy się, likwidujemy mit niezdrowej konkurencji podobnie jak to robią związki, stowarzyszenia i kluby strzeleckie w Europie bez względu na wyznania religijne i poglądy polityczne. Zapraszam chętnych, którzy oczekują nieco więcej od życia, zechcą ruszyć się sprzed telewizora i spędzić trochę czasu wśród życzliwych sobie osób.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.

Również dziękuję i zapraszam redakcję ARSENAŁU do uczestnictwa w zawodach, strzelamy wszędzie i ze wszystkiego.

Źródło: Arsenał, listopad 2003